

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 3 (1017)

NIEDZIELA, 25 stycznia 1981 r.

Rok XXIII

Podziękowanie Księdza Rektora

Długo wahałem się czy w tym roku wysłać osobiste życzenia do tych, którzy w jakikolwiek sposób mają kontakt z Polską Misją Katolicką we Francji, albo wobec których nasza Instytucja ma szczególnie dług wdzięczności. Wahałem się dlatego, że w tych ciężkich ekonomicznie czasach dla każdego, a więc i dla naszej Instytucji przy zwyższe cen szczególnie opłat pocztowych — pociągnęło by to za sobą niemały wydatek ze strony Misji, bo 5.000'— FF.

W powzięciu decyzji pomogła mi statystyka, jaką w dniu 14 grudnia ogłosiła prasa.

U.N.I.C.E.F. Organ Narodów Zjednoczonych podał, że w roku 1979 zmarło w świecie z głodu 122 milionów dzieci. Innymi słowy jak podała prasa — co trzy dni ginie z głodu tyle dzieci, ile w jednym dniu zginęło od bomby atomowej w Hiroshima.

Wysłanie tylu życzeń spowodowałoby z kolei wydatek na drugich 5 tysięcy F, a gdy ktoś jeszcze liczy na stare franki, to milion franków nie licząc czasu Sekretariatu Polskiej Misji Katolickiej, który trzeba byłby temu poświęcić.

Biorąc pod uwagę z jednej strony finansowe możliwości i potrzeby Misji szczególnie na budowę Domu Polskiego Pielgrzyma w Lourdes i tyle innych potrzeb wiążących się z sytuacją ogólno-światową i sytuacją ogólną w Kraju — wydawało mi się, że rozumniej jest, abym przynajmniej w tym roku złożył życzenia drogą prasy, korzystając z życzliwości poczytnego pisma, jakim jest „Narodowiec” i „Głos Katolicki.”

W pierwszym rzędzie pragnę jaknajserdeczniej podziękować tym wszystkim, którzy w ubiegłym roku składali ofiary z okazji przyjazdu Ojca świętego, na doroczną składkę Tygodnia Miłosierdzia, na Fundusz Głosu Katolickiego, na budowę Domu Polskiego Pielgrzyma w Lourdes, na inne różne cele charytatywne nie zapominając również o pomocy z jaką spieszą nasi Rodacy rodzinom w Kraju. Czuję się zobowią-

zany podziękować nie tylko za ofiary pieniężne, ale za ofiary serc, modlitwę, życzliwość i współpracę.

Jestem przekonany, że wspólnoty parafialne, Stowarzyszenia, Związki Stowarzyszeń oraz ludzie dobrej woli i tak nie zapomną z okazji Nowego Roku, szczególnie o ofiarach na Dom Polskiego Pielgrzyma w Lourdes, ponieważ dotychczas zebraliśmy 1/6 sumy, która jest nam potrzebna, aby w tym roku stanął Dom. Zachęcam więc i proszę o wzmożoną ofiarność.



Moje życzenia na Rok 1981 włożyłem w ramy programu przygotowania do Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Lourdes. Kongres Eucharystyczny bowiem, to nie tylko zewnętrzne manifestacje, ale w myśl tego, co przez trzy dni omawialiśmy na planie międzynarodowym w pierwszej połowie grudnia w Rzymie, idąc za hasłem Kongresu: „Jezus Chrystus chleb łamany dla świata nowego”, jakie podał Ojciec święty, życzę abyśmy się zbliżyli do Eucharystii i tym łamanym chlebem zaspokoiли głód tego nowego świata, w jakim i my żyjemy. Łaknieniem dóbr tego świata nie zaspokoimy duszy, która łaknie niezmiennych wartości człowieka i chrześcija-

nina, których zadatkiem jest Eucharystia. Musimy wrócić do tego chleba, który syca i budzi łaknienie, a jest nim Jezus Chrystus — Bóg-Człowiek ukryty pod postacią chleba, który łamiemy w Eucharystii.

Zyczeniami moimi objąłem tych, których tylko Boże Miłosierdzie może wyrwać z nędzy duchowej, z doświadczeń życiowych i cierpienia.

Zyczeniami głębokiego przeżycia Tajemnicy Bożego Narodzenia i Łask Chrystusa Pana w Nowym Roku — objąłem Kapłanów, Braci i Siostry zakonne, Kleryków przygotowujących się do Kapłaństwa, Nowicjuszy i Nowicjuszeki, którzy w szczególny sposób pragną poświęcić się Bogu i tak licznych naszych Rodaków i Rodaczki w Polskich Parafiach, którzy owiani duchem apostołstwa — niosą przez swą akcję Chrystusa i współdziałają bliżej z Kościołami, wszystkie Organizacje oraz Stowarzyszenia Katolickie.

Te wszystkie życzenia objąłem moją modlitwą szczególnie w czasie Pasterki, którą w tym roku odprawilem nie w Paryżu, ale w jednej z najbardziej doświadczonych w tym roku Parafii. Chciałem tym sposobem dać wyraz, że dzielę troski i potrzeby duchowe każdej, nawet najmniejszej wspólnoty parafialnej we Francji, aczkolwiek nasza Centrala i nasz Kościół przeszło 140 lat jest w Paryżu.

Dziś dziękuję tym wszystkim, którzy mi złożyli życzenia. Osobom, które przy tej okazji złożyły ofiary na różne cele szczególnie na Tydzień Miłosierdzia i Dom Polskiego Pielgrzyma w Lourdes wysyłam osobiste potwierdzenie odbioru i podziękowanie.

Za modlitwy, życzenia, dobre słowa, podniesienie mnie na duchu poszczególnym osobom, Organizacjom, Związkom Katolickim składam serdeczne „Bóg zapłać”.

Ks. Prał. Zbigniew Bernacki
Rektor Polskiej Misji Katolickiej
we Francji

Paryż, 21 stycznia 1981 rok.

PÓJDŹ ZA MNĄ

Tak jak spełniły się proroctwa o Narodzeniu Jezusa w Betlejem, tak i teraz spełniło się proroctwo Izajasza proroka, gdy Jezus przyszedł, aby rozpocząć swą działalność, tam gdzie stycyły się kiedyś terytoria dawnych pokoleń Izraelskich, które prawie osiemset lat temu zajęli Asyryjczycy, a Izajasz prorok przepowiedział im uwolnienie.

Na spoganiálním więc terenie Galilei w mieście Kafarnaum Jezus zamieszkał i rozpoczął swą publiczną działalność. Samo położenie miasta sprzyjało temu, aby wieść o działalności Chrystusa rozchodziła się daleko i trafiała do pogan. Leżało to miasto o 36 km od Nazaretu około 5 km na zachód od ujścia Jordanu do Jeziora Tyberiadzkiego. Miasto leżało na znanym szlaku handlowo-militarnym, który łączył znany Damask z bogatym Egiptem, tam też stacjonował rzymski garnizon.

Byli tam, jak na każdym takim szlaku ludzie różnych ras. Poziom religijny Żydów był niski. Do wybrzeży Jeziora Galilijskiego nie było daleko.

Tę właśnie spoganiął krainę, a nie wielkie centrum religijne, wybrał Jezus, aby tamtym ludziom być światłem. Zanim Jezus powie swym uczniom: „Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody” sam znacznie nauczać spoganiących Żydów i tę mieszanke różnych narodowości, jaka zamieszkiwała lub przesuwała się przez Kafarnaum. U progu swej publicznej działalności Jezus miał już przed oczyma bolesną drogę. Wszak św. Jan Chrzcziciel był już uwieziony, potem zginął śmiercią męczeńską. Czyż na Jezusa nie czekała męczeńska droga, gdy po raz ostatni głosząc Dobrą Nowinę do Jeruzalem, zapłacze nad jego niewiernością i umrze śmiercią krzyżową? Czyż i wtedy nie powie, że przybliżyło się królestwo niebieskie, które nazywał „Królestwem Mego Ojca” — „Królestwem Syna Człowieczego”, albo krótko „Królestwem”. W ciągu tego roku liturgicznego będziemy wielokrotnie mieli okazję zgłębić — o jakie Królestwo chodziło Jezusowi.

Dziś naszą uwagę zwraca powołanie pierwszych uczniów. Sw. Mateusz nic nie mówi, że byli to apostołowie, bo inny szczegół jest ważniejszy, a mianowicie nie tylko fakt ale i sposób powołania uczniów. Inicjatywa i wybór pochodzi tylko od Jezusa, a ze strony powołanych absolutne natychmiastowe posłuszeństwo. Tak, posłuszeństwo Mistrzowi, którego dwaj bracia Szymon i Andrzej napewno już znali, dlatego rzucili sieci bez wahania. Zresztą byli oni

już uczniami Jana Chrzcziciela i dlatego na przyjęcie Mistrza uwrażliwieni i przygotowani. Spośród tych dwóch uczniów Jezus już w chwili powołania wyróżnił Szymona nadając mu imię Piotr „skała”. W tym fakcie kryły się już daleko sięgające plany Jezusa wobec tego prostego człowieka. Rybakami byli. Od tych czynności zawodowych oderwał ich Jezus, czyniąc ich „rybakami ludzi”. W ten sposób Jezus znowu podkreśla misjonarską działalność powołanych, którzy mają być krzewicielami Królestwa Bożego, do którego prowadzi droga przez pokutę, nawrócenie ludzi, do śmierci z Chrystusem i zmartwychwstania z Chrystusem.

Dwaj inni uczniowie i bracia Jan i Jakub — synowie Zebedeusza też pracują nad jeziorem jako rybacy, ale ich zastaje Jezus przy naprawianiu sieci. Jak gdyby Chrystus chciał podkreślić inny aspekt działalności apostołów. Muszą znaleźć się i tacy uczniowie, którzy będą naprawiać dusze, udoskonalać je, wewnątrznie pogłębiać.

W tej perspektywie, jaką od pierwszej chwili odstania Chrystus, zauważamy, że Jezus chce być „wielkim światłem” (Mt 4,16), ale nie bez udziału człowieka, bez jego współpracy w dziele Zbawienia. Człowieka powołuje nie

tylko do współpracy, ale i do współodpowiedzialności.

W tym świetle cała wydawałoby się skomplikowana działalność Kościoła w gruncie rzeczy jest prosta i jasna. Kościołem jesteśmy my wszyscy powołani przez Chrystusa mocą Chrztu do spełnienia misji Kościoła na różnych płaszczyznach.

Zasadnicza trudność nie leży w dostosowaniu sposobów, jakimi Kościół w danej epoce spełnia swoją misję, ale w odpowiedzi naszego życia i naszego zaangażowania wobec drugich i wobec świata, skoro stajemy się świadkami. Chrystus woła do nas „Pójdź za Mną”. To znaczy, daj pierwszeństwo temu, do czego cię powołuje. Do kapłańskiej pracy nawet w najuboższej parafii, do pracy misyjnej wśród pogan i obcych, do jakże nawet jeszcze bardziej niewdzięcznej pracy wśród swoich. Powołuje dziecko, aby już u progu życia stało się małym apostołem, młodzież w swym środowisku, rodziców w kościele domowym, uczonego odkrywającego tajemnice stworzonego świata, człowieka prostego stojącego przy warsztacie nawet najniższej pracy, która w oczach Boga nie jest oceniana ludzkimi stawkami, ale za jej uczciwość, nagrodą w wieczności. Wszyscy zaś powołani jesteśmy do budowania Królestwa Bożego w nas samych i w tych, których na zasadzie przykazania miłości Chrystus daje nam za braci.

Ks. Z. BERNACKI

*Pelen jest świat — Maryjo —
Twoich Wizerunków*

*Któż dziś nie zna miejsc
gdzie Ty osobiście nawiedzasz nas
w sercach
a wszystkie po to
bym — smutny, radosny, strudzony
czy rześki*

*mógł klękać przed Tobą
mógł patrzeć, modlić się i prosić
o wsparcie*

*Pelen jest świat — Maryjo — nas,
ludzkich pielgrzymów
k którzy z Obrazem Twoim*

*na piersiach i w oczach
idą do Ciebie, do Matki Miłości
„O Panno święta co Jasnej bromisz
Częstochowy*

*przyjmij swe dzieci w błagalnym
pochodzie!*

*Wielu z nas — cierpi naprawdę
Wielu z nas — kocha prawdziwie
Wielu z nas — tak bardzo pragnie
miłości*

*Wielka jest siła zawierzenia Tobie
i dobry jest świat tych co zawierzyli
wieg — popatrz na nas, daj łaskę
uśmiechu*

i prowadź nas — spokojną drogą



*do Syna Twego — do wspólnej
Radości
Pelen jest świat — Maryjo —
pragnienia miłości..*

Krzysztof Maria LAUSCH

Górnicy włoscy na audiencji u Ojca św.

4 grudnia 1980 r. Ojciec św. przyjął na audiencji 100-osobową grupę górników i kierownictwo zakładów „Solvay” z miejscowości San Carlo we Włoszech. Spotkanie to miało szczególnie bliski i serdeczny charakter. Wiadomo bowiem, że Karol Wojtyła pracował w swej młodości w kamieniołomach na Zakrzówku i w Zakładach „Solvay” w Borku Fałęckim.

Do swych doświadczeń odwołał się Papież, dziękując górnikom za wizytę w dniu Św. Barbary patronki tych najczęściej zarabiających.

„Przypominacie mi tę pracę, którą wykonywałem przez kilka lat w mej młodości — powiedział. — Wiem z doświadczenia, że jest to twardy trud, nawet jeżeli z biegiem lat wprowadzono pewne ulepszenia w technice pracy. Rozumiem więc wasze problemy i zapewniam Was o mej serdecznej bliskości. Jeżeli prawdziwe jest powiedzenie, że praca uszlachetnia człowieka, to z drugiej strony, tylko wiara chrześcijańska może uszlachetnić samą pracę i uczynić ją bardziej ludzką”.

Ojciec św. zachęcił górników do u-

mocnienia w pełni ich przynależności do Chrystusa, bo tylko On pozwala skierować wszystkie energie ku budowaniu nowego społeczeństwa opartego na wzajemnym poszanowaniu, a przede wszystkim na miłości.

KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

- 25 stycznia — Paweł, Miłosz.
- 26 stycznia — Paula, Polikarp (Timothée, Paula/ine).
- 27 stycznia — Jan, Przybysław (Angèle Mer., Angélique).
- 28 stycznia — Walery, Radomir (Thomas d'Aquin, Jacinthe).
- 29 stycznia — Zdzisław, Franciszek (Walere, Gilda/s)
- 30 stycznia — Maciej, Martyna (Martine, Aldegonde).
- 31 stycznia — Jan, Marcela (Jean Bosco, Marcelle).
- 1 lutego — Brygida, Ignacy (Sigebert, Fulgence).

Uroczystości — Zebrania :

- 25. 01. — Niedziela — Gwiazdka w Paryżu.
- 31. 01. — Sobota — Walne Zebranie Inżynierów.
- 1. 02. — Niedziela — Oplatek Opiekunów Działwy w Fouquières (godz. 14,—).
- 2. 2. — Poniedziałek — 35 lat Kapłaństwa obchodzi Ks. Alojzy Krzoska.
- 8.02. — Niedziela Biblijna.
- 17. 02. — Wtorek — 50 lat Kapłaństwa obchodzi Ks. Sup. Franciszek Stawarski.
- 22.02. — Niedziela Prasy — Zbiórka na Fundusz Głosu Katolickiego.
- 23. 02. — Poniedziałek — 40 lat Kapłaństwa obchodzą : Ks. Kazimierz Czajka, Ks. Bernard Jarek, Ks. Karol Palus.

Zyczenia Ojca św. dla Górników w Polsce



Drodzy Górnicy !

Łączę się z Wami w dniu Świętej Barbary, która jest Waszą umiłowaną Patronką, a dzień 4. grudnia - Jej święto jest także i Waszym Świętem.

Polecam Bogu w tym dniu za wstawiennictwem Św. Barbary Was Wszystkich, Waszą ciężką pracę, Wasze Rodziny oraz całą umiłowaną Ojczyznę - Waszą i moją - ażeby z tej Waszej trudnej pracy rosło w niej nowe życie i umacniało się wspólne dobro Wszystkich Rodaków.

Niech Opatrzność Boża strzeże Was, gdy zjeżdżacie do kopalni, czy też stajecie przy innych stanowiskach pracy. Cieszę się, że wszędzie tam niesiecie z sobą szczególną cześć dla Św. Barbary.

Wszystkich Was błogosławię i pozdrawiam tym pięknym staropolskim - a zarazem Waszym górniczym pozdrowieniem : Szczęść Boże !

Watykan, 25. listopada 1980 r.

Jan Paweł pp. I

"LA VOIX CATHOLIQUE"	
C.C.P. 12.777-08 U PARIS	
Cena pojedynczego numeru	2,00 F
Prenumerata półroczna	50,00 F
Prenumerata roczna	100,00 F
—	
Prenumerata półroczna zagraniczna	60,00 F
Prenumerata roczna zagraniczna	120,00 F
—	
Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa	
—	
P.S. — Prośba administracji, aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.	

Od Chrztu Janowego do sakramentu Chrztu

1. Chrzt Janowy

W serii proroków, których Bóg powoływał w historii ludu biblijnego, szczególna rola przypadła ostatniemu z nich — Janowi, którego Ewangelie nazywają Chrzciacielem. Jego życie wypadło na czasy realizacji obietnic Starego Testamentu, to jest na czasy przyjścia na ziemię oczekiwanego Mesjasza. Cała jego działalność jako proroka była poświęcona przygotowaniu drogi zapowiedzianemu Zbawicielowi. „Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę” — tymi słowami proroka Izajasza Ewangelista określa rolę Jana Chrzciela w stosunku do Jezusa Chrystusa. Zadaniem więc Jana jako poprzednika Mesjasza będzie przygotowanie ludzi na przyjęcie i bezpośrednie spotkanie ze Zbawicielem w osobie Jezusa Chrystusa. Po tej linii pójdzie jego nauczanie na pustyni i chrzt, którego będzie udzielał w wodach Jordanu.

Syn Zachariasza i Elżbiety, napełniony Duchem Świętym jeszcze w żywocie swej matki, Jan Chrzciel ma głęboką świadomość, że w Jezusie Chrystusie ludzie spotkają samego Boga. Do tego przeżycia należało ich przygotować, bo spotkanie z Bogiem nie dokonuje się na poziomie bezpośredniej wrażliwości ani zwykłych kontaktów ludzkich. Jan Chrzciel wie, że do tego przeżycia potrzeba człowiekowi duchowego przebudzenia, głębszego ruchu serca i woli, odwrócenia się od zła i grzechów, otwarcia się na drugiego człowieka, czynienia bliźniemu aktów dobroci. Taki jest więc program nawrócenia, jaki głosi Jan prorok w krainie Jordanu: „Gotujcie drogę Pańską, torujcie ścieżki Jego, każdy człowiek ujrz zbawienie Boże”. I przychodziły do niego tłumy i rzesze z Jerozolimy i okolic, przybywały całe grupy ludzi, celnicy i żołnierze. Jan wzywał wszystkich do nawrócenia życia i głosił chrzt pokuty na odpuszczenie grzechów. Czymże więc był ten chrzt Janowy na przyszłe odpuszczenie grzechów? Chrzt Janowy nie głęził grzechów, bo odpuszczenie win może pochodzić tylko od Boga. Chrzt, którego udzielał Jan, nie był niczym więcej jak zewnętrznym wyrazem i widzialnym dowodem nawrócenia duchowego, widocznym znakiem wewnętrznej przemiany, gotowości serca i dobrego usposobienia u tych, którzy z nadzieją oczekiwali spotkania Mesjasza. Pośrednio, chrzt w Jordanie był zapowiedzią i obrazem innego chrztu, który miał ustanowić sam Zbawiciel Jezus Chrystus: „Ja was chrzczę wodą, ale przyjdzie mocniejszy ode mnie, Ten was chrzczyć będzie Duchem Świętym”.

2. Chrzt Chrystusa

Pośród uczniów i słuchaczy Jana, nad Jordanem, pewnego dnia stanął sam Jezus, aby przyjąć jego chrzt. Wobec tego faktu rodzi się pytanie: jako wcielony Syn Boży, a więc bez żadnego grzechu, czy Jezus potrzebował chrztu w Jordanie? Odpowiedź jest oczywiście negatywna. Dalsze pytanie powstaje po linii reakcji samego Chrzciela: „Ja winienem być ochrzczony przez Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?” Aby znaleźć odpowiedź, dlaczego Jezus stanął do chrztu Janowego, uprzytomnijmy sobie, że Chrystus przyjął go w chwili, gdy zaczynał swą publiczną działalność. Ewangelista zgodnie umieszczając to wydarzenie na początku zbawczej misji Chrystusa Pana, musiał więc istnieć jakiś związek między chrztem Jezusa i początkiem Jego nauczania. Po pierwsze — przystępując do dzieła ludzkiego zbawienia, Chrystus jakby potrzebował wobec ludzi potwierdzenia i ratyfikacji swojej misji przez Boga, który Go posłał. Na to miejsce przez objawienie się całej Trójcy Przenajświętszej przy Jego chrzcie w Jordanie: Bóg Ojciec wydający świadectwo Synowi w obecności Ducha Świętego w postaci gołębiczy (por. w innym kontekście podobną ratyfikację Chrystusa Zbawiciela po przemianieniu na górze Tabor). Po drugie — świadectwo Trójcy Przenajświętszej pozwoliło Janowi rozpoznać ukazanie się wśród ludzi Mesjasza i Zbawiciela, aby mógł Go wskazać i dać o Nim świadectwo innym: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”. Po trzecie — chrzt Jezusa w Jordanie był znakiem najwyższej solidarności Zbawiciela z grzeszną ludzkością, i to właśnie w momencie, gdy podejmował jej zbawienie. Stając na ich poziomie, Zbawiciel utożsamia się z ludźmi, przyswaja sobie ich grzechy, bierze je na swoje barki, aby stać się ich odkupicielem.

Jezus nie potrzebował przyjmować chrztu Janowego osobiście, dla siebie; przyjął go ze względu na dzieło zbawienia świata, które od chrztu Chrystusa w Jordanie zaczęło się objawiać na zewnątrz, zaczęło być widoczne (w sensie: możliwe do zobaczenia) przez ludzi.

Chrst Janowy w Jordanie był dla Chrystusa otwarciem publicznego wystąpienia, ale równocześnie przygotowaniem i jakby obrazem innego chrztu, który miał przyjąć. Mianowicie, św. Łukasz w roz. 12, w. 50 swojej Ewangelii zapisuje następujące słowa Jezusa: „Innym chrztem mam być ochrzczony i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie”. A św. Marek w swojej Ewangelii przekazuje te samą myśl Jezusa,

tylko wpisana w dialog z synami Zebedeuszowymi — Janem i Jakubem: „Czyż możecie pić kielich, który ja mam pić, albo przyjąć chrzt, którym Ja mam być ochrzczony... Kielich, który Ja mam pić, pić będziecie, i chrzt, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie”. O jakim chrzcie mówi tutaj Zbawiciel, który i Jego uczniowie będą przyjmować?

Ten inny chrzt, który Chrystus przewiduje dla siebie, to jest chrzt, jaki przyjmie Zbawiciel we własnej krwi przelanej na krzyżu. Ofiara krzyżowa Zbawiciela była chrztem dla Chrystusa dlatego, że stanowiła przejście do nowego życia, do życia zmartwychwstałego. Chrzt jest właśnie przejściem ze starego do nowego życia. Oddanie swego życia Bogu w ofierze za ludzi było celem istotnym zbawczej misji Chrystusa. Jezus nieustannie ją zapowiadał, wszystko w jego życiu zdążyło do tego szczytu. Śmierć na krzyżu i otrzymanie odnowionego życia w zmartwychwstaniu było punktem kulminacyjnym zbawczej ofiary Chrystusa. Ten akt ofiarny Zbawiciela można uważać za moment jego chrztu, chociaż również może być on widziany — w szerokim sensie słowa — jako rozciągnięty na całą działalność zbawczą Chrystusa, albo na całe życie wcielonego Syna Bogożę, jako drogę wiodącą do nowego życia w zmartwychwstaniu.

Chrst we własnej krwi przyjął Zbawiciel nie dla samego siebie. Spełniając wolę Ojca, swoje życie oddał Chrystus za ludzi, na odkupienie ich z grzechów czyli śmierci wiecznej, dla wystąpienia im nowego życia w Bogu. Dlatego owoce i skutki tego chrztu Zbawiciela w postaci nowego życia w Bogu, przywrócenia przyjaźni z Bogiem, jako dar zbawienia przeszły na ludzi, dosięgają i przekształcają ich w najbliższych pokładach bytu i istnienia.

Ten dar zbawienia pozostawił Zbawiciel swojemu Kościołowi, do „dyspozycji” wierzących. Polecił obdarowywać nim wszystkich, którzy go zapagną w sakramencie chrztu świętego. Apostołem i ich następcom zesłał Ducha Świętego, aby umocnieni jego siłą, szli na cały świat, nauczali wszystkie narody i udzielali chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

3. Chrzt chrześcijański

Sakrament chrztu, ustanowiony przez Jezusa Chrystusa, jest łaską czyli darem dla ludzi, których „Bóg tak umiłował, że wydał Swego Syna na ich zbawienie”. Dar Zbawiciela w sakramencie chrztu polega na przywróceniu (Dokoliczenie na str. 6-tej)

PIEŚŃ o BERNADECIE

Psychiatra jest to ujmujący, rudobrody pan, o arystokratycznej, płomiennej czuprynie. Można by go nazwać nawet pięknym, gdyby nie lewy kącik ust, skrzywiony ku górze wskutek lekkiego porażenia. Szare oczy biegają nerwowo — przyzwyczajenie nabyte przez lekarza zapewne od umysłowo chorych pacjentów. Pan prefekt w krótkości szkicuje przypadek Bernadety i objaśnia punkt widzenia i stanowisko władz. Z zadowoleniem znajduje w rudym doktorze nader powolnego i subtelnego słuchacza. Wprawdzie do zagadnień filozoficznych odnosi się on z zupełną obojętnością, lecz rozgorycza go wszystko to, co do świata uporządkowanego i całkowicie wyjaśnionego wprowadza ferment pierwiastka nadprzyrodzoneści. Zdaniem jego Bernadeta jest oszustką albo wariatką. Jako specjalista od wariatów skłania się oczywiście ku drugiej alternatywie. Nie rozumie też dlaczego niebieskie moce, nie mające dyplomu lekarskiego, miałyby w tak ciężkich czasach stwarzać fachowcom nieuczciwą konkurencję. Prefekt przytacza ustawę z dnia 30 czerwca 1838 roku, uprawniającą prokuratora do pozbawienia wolności każdego obywatela, podejrzanego o chorobę umysłową, o ile lekarz postawi odpowiednią diagnozę, a chory jest niebezpieczny dla otoczenia. Psychiatra uśmiecha się znacząco:

— Nie potrzebujemy się definitywnie angażować, Ekscelencjo. Pomiędzy całkowitą wolnością a internowaniem jest jeszcze jedna, prawem zatwierdzona pośrednia droga; obieram ją zwykle w ciężkich przypadkach. Biorę pacjenta pod obserwację, bo przecież wiadomo, że psychiatra to nie ortopeda, który złamaną nogę może na miejscu zestawić.

— Doskonale, kochany profesorze — zgodnie przytakuje baron. — Obawiam się, że taka obserwacja okaże się tu konieczna...

Nazajutrz przed południem zjawia się psychiatra w szpitalu w Lourdes. Towarzyszy mu tak silny pielęgniarz, jak gdyby chodziło o ubezwładnienie samego Goliata. Niezwłocznie przyprowadzają Bernadetę przed lekarza. Staje przed nim z chłodnymi oczyma, skupiona i czujna, najwyraźniej przygotowana do walki. Rudobrody robi z siebie na początek pocziwego, nieszkodliwego wujaszka. Uśmiecha się przyjacielsko, wykrzywiając przy tym nieforemne wargi i poklepuje dobrodusznie dziewczynkę. Lecz Bernadeta z niechęcią usuwa się spod jego czerwono owłosionych rąk. Psychiatra wdaje się z nią w długą rozmowę, która na swój sposób ogień podstępnych pytań pana Jacometa, a mianowicie do złapania Bernadety w sidła i wykazania jej umysłowego niedorozwoju. Lecz dziewczyna nie daje mu tej satysfakcji. Zbыва go tylko krótkimi, lecz trafnymi odpowiedziami. Wie ile dzień ma godzin, ile tydzień ma dni, oraz kiedy w lipcu wschodzi słońce. Wie kto rządzi Francją. Wie też ile jest siedem razy pięć. Natomiast nie umie wyliczyć, ile jest sie-

demdziesiąt razy trzydzieści osiem, ale też z miejsca bardzo serio odpowiada doktorowi:

— To sobie pan na pewno już poprzednio wyliczył.

Zapytana o wydarzenia ostatnich dni, umie Bernadeta składnie, w chronologicznym porządku o nich opowiedzieć. Dwie młodsze siostry obecne przy badaniu poczynają się dyskretnie uśmiechać, słysząc zřeczne odpowiedzi Bernadety. Udaje jej się zapędzić w koki róg tego, który chciał jej wystawić świadectwo głupoty.

Psychiatra prosi, aby go pozostawić sam na sam z pacjentką w przyziemnym pokoju. Siostra przełożona zgadza się, ale przezornie powiadamia o tym księdza dziekana i rodziców Soubirous. Ze skupioną uwagą siedzi Bernadeta na łóżku. Przez szpary zapuszczonych okiennic przesączają się do mrocznego pokoju promienie letniego słońca, wśród nich przesuwa się jak tajemniczy cień postać rudego doktora. Po krawiecku wyciąga centymetrową miarę z kieszeni; tak samo po krawiecku wyglądają liczne szpilki zatknięte za klapę surduta. Anatomia czaszki i mózgu święci w tym okresie największe tryumfy. Odkryto właśnie w mózgu ludzkim i ściśle określono poszczególne ośrodki życia psychicznego, ośrodki uczuciowe i ruchowe. Jak pajac skaczący w takt pociąganych sznurków, tak i człowiek porusza się w takt rozkazów tych ośrodków. W sumie są one tym samym, co w staroświeckim języku nazywano duszą. Pan doktor z krawiecką dokładnością mierzy czaszkę Bernadety i jak krawiec zapisuje wymiary w notatniku. Potem kluje ją szpilkami w różne punkty ciała.

— O, boli! — skarży się dziewczynka.

— A więc czujesz i to nawet silnie — radośnie stwierdza psychiatra, a po tonie jego nie można się domyślić, czy ten objaw jest dodatni czy ujemny dla pacjentki.

— No pewnie, że czuję — przyznaje Bernadeta — przecież to musi boleć każdego.

Rudzielec bada teraz odruchy ścięgnięte oraz przede wszystkim reakcję źrenic. Każde dziewczynce chodząc naprzód i cofać się raz z otwartymi, to znów zamkniętymi oczyma.

— Dlaczego tak się zataczasz? — pyta.

— Bo mnie pan męczy, proszę pana — odpowiada Bernadeta.

— Usiądź więc teraz i porozmawiamy sobie — mówi doktor zamieniony znów w czulego wujaszka. — Podobno widzisz w grocie Najświętszą Pannę.

— Tego nigdy nie powiedziałam, proszę pana!

— A więc co w takim razie opowiadałaś?

— Widywałam w grocie Panią — odpowiada Bernadeta zaznaczając wyraźnie czas przeszły. Rudy nie ustępuje.

— Lecz przecież ta Pani musi być kimś, musi się jakoś nazywać?

— Pani jest właśnie Panią — odpowiada Bernadeta.

— Kto jednak widuje panie, których nie ma, ten, moje dziecko, jest chory, ten nie jest normalny.

Bernadeta namyśla się chwilę, po czym mówi z naciskiem:

— Widywałam Panią dawniej, już jej jednak więcej nie zobaczę. Odeszła. A więc nie może mnie pan jeszcze teraz uważać za chorą, panie doktorze.

Psychiatra uderzony jest trafnością i logiką tej odpowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MODLITWA ZA OJCZYZNĘ

Wszchemogący i miłosierny Boże, który dalek Narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę, przyjmij, prosimy Cię, nasze modlitwy, które zanosimy dziś do Ciebie. Pozwól, że przedstawimy Ci je za pośrednictwem Maryi, Jasnogórskiej Królowej Polski.

Matko, tyle już razy w dziejach doświadczyliśmy Twojej pomocy. Z tym większą ufnością błagamy Cię, abyś oświecała za naszą Ojczyznę przed Obleczeniem Boga, Ojca ludów i narodów.

(Dokończenie ze str. 4-ej)

ludziom stanu przyjaźni z Bogiem, utrąconego przez grzech pierworodny. Zaplanowana w ojcowskiej miłości Boga i wysłuchana przez wcielonego Syna Bożego, łaska chrztu obdarowuje człowieka uczestnictwem w samym życiu Bożym, wynosząc go do poziomu dziecka i syna Bożego. Przychodząc na świat, człowiek jest tylko człowiekiem. Sakrament chrztu wnosi zasadniczą zmianę w związek człowieka-stworzenia do Boga-Stwórcy. Relację stworzenie-Stwórca chrzest przekształca w relację dziecka do Ojca.

Bóg, który jest miłością, ogarnia nią wprawdzie wszystkie stworzenia, a więc i człowieka przed chrztem. W sakramencie chrztu ukazuje się jednak nowy wymiar Bożej miłości do człowieka: nie tylko jako Boga-Stwórcy, którego uwielbiają i inne religie, ale jako miłości Ojcowskiej i Rodzicielskiej. Ogarnięty tą Ojcowską miłością, człowiek przyjęty jest na nowo przez Boga jako jego adoptowane dziecko. „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi, i rzeczywiście nimi jesteśmy. Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest” (I Jan 3, 1-2).

Wyniesienie człowieka do poziomu miłości Bożej dokonuje się w Chrystusie i przez Chrystusa-Zbawiciela. Odnowa życia ludzkiego, nowe narodziny, które sprawia sakrament chrztu, jest włączeniem człowieka w ofiarę zbawczą samego Chrystusa, w Jego życie, śmierć i zmartwychwstanie. „Bo wszyscy, którzyście zostali ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa” (Gal. 3, 27). „Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzając w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie — jak Chrystus powstał z

Stajemy przed Tobą świadomi powagi chwili, wobec wielkich przemian, trudności i niebezpieczeństw, które przeżywa nasza Ojczyzna. Przychodzimy do Ciebie pełni niepokoju, a jednocześnie niezachwianej wiary, że Ty jesteś wprost u nas i otaczasz swoją macierzyńską opieką. To Ty, Matko, budzisz w nas poczucie odpowiedzialności za Ojczyznę, za Naród, za jego dobro i przyszłe losy. Ty wlewasz w serca ludzi odwagę w obronie godności i praw człowieka pracującego. Ponawiamy dziś na-

martwych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie” (Rzym. 6,3-5).

Przyobleczenie człowieka w Chrystusa, włączenie go w Jego śmierć i zmartwychwstanie przez sakrament chrztu jest dziełem Ducha Świętego działającego w Kościele. Odrodzony z Ducha Świętego i z wody, ochrzczony jest wprowadzony jednocześnie w rodzinę braci, w wspólnotę wierzących w Kościele, który jest Mistycznym Ciałem Chrystusa.

Dar Boży przyjęcia ludzi za swe dzieci, od strony człowieka jest przeżywany w rozciągłości czasowej. Chrzest rodzi w duszy człowieka życie Boże, ale w stanie zarodkowym. Jego pełnię chrześcijanin osiąga po śmierci i zmartwychwstaniu. Jak w realizowaniu swego człowieczeństwa, tak i w przeżywaniu dziecięstwa Bożego, człowiek staje się będąc podporządkowany prawom życia w czasie i w przestrzeni. W życiu duchowym człowieka chrzest otwiera nową egzystencję, zapoczątkowuje proces, który polega na „stawianiu się dzieckiem Bożym”. To stawianie się dzieckiem Bożym jest celem i powołaniem całego życia chrześcijańskiego. Nie odbywa się to bez wolnego zaangażowania ze strony człowieka, bez włączenia się w współpracę z Bogiem nad tworzeniem w sobie podobieństwa do Jednego Syna Bożego — Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus pozostawił nam pomocne środki wiodące do tego celu: modlitwa, sakramenty święte, asceza chrześcijańska i naśladownictwo jedynego doskonałego wzoru i modelu dziecka Bożego, którym jest On sam, wcielony Syn Boży, nasz Zbawiciel. On sam też prowadzi w nas ten proces usynowienia Bożego przez działanie Ducha Świętego; proces, który — zaczęty przez chrzest — wiedzie aż poza próbę śmierci do zjednoczenia człowieka z Bogiem, źródłem Miłości i dawcą Życia.

Ks. Jacek Pająk

szcze bezgraniczne zawierzenie Tobie. W Twoje dłonie składamy nasze dalsze losy. Z ufnością wołamy do Ciebie o ratunek.

— Ześlij nam światło, ukaz drogę wyjścia z niebezpieczeństw i chaosu społecznego.

— Daj nam jedność, ducha miłości, prawdy i wzajemnego zrozumienia, abyśmy przezwyciężając wszystkie trudności i różnice poglądów, zdołali ocalić wspólne dobro Ojczyzny.

— Udziel nam ducha pokoju i odwagi, aby nie doszło do rozlewu krwi i wojny.

— Obronę nas, abyśmy nie utracili wolności, nabytej za tak wielką cenę krwi ojców naszych.

— Udziel nam łaski głębokiej, rzetelnej odnowy ducha Narodu, aby każdy z nas podjął trud osobistej przemiany życia, włączając się w wielkie dzieło społecznego odrodzenia Ojczyzny.

Bogurodzico, Matko Chrystusowa, która wiernie wytrwałaś pod krzyżem swojego Syna, pośpiesz na pomoc i nam, Jego dzieciom. Wysłuchaj nas i prowadź drogą sprawiedliwości, miłości i pokoju. Amen.

(Powiększszą modlitwę zaleca wiernym 177 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski)

„SPIS DUCHOWIENSTWA DIECEZJALNEGO I ZAKONNEGO W POLSCE” według stanu z dnia 1. 1. 1979 opublikowany został za zgodą Sekretariatu Episkopatu Polski przez Wydawnictwo Pallotinum w Poznaniu. Opracowany on został w zakładzie Socjologii Religii Wyższego Seminarium Duchownego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (ks. ks. pallotyńów) w Otwocku pod redakcją ks. Alojzego Orszulika SAK i ks. dr. Witolda Zdaniewicza.

„Spis” wydany w nakładzie 2 tys. egz. zawiera w I części alfabetyczny wykaz wychowienstwa diecezjalnego a drugiej części duchowienstwa zakonnego. Przy nazwiskach księży podane zostały podstawowe dane biograficzne: data i miejsce urodzenia, data święceń kapłańskich, ukończone studia i stopień naukowy, aktualny adres, pełnione funkcje kościelne. Publikacje uzupełniają podstawowe informacje o instytucjach Episkopatu Polski oraz tabele statystyczne opracowane przez ks. W. Zdaniewicza. (sz)

**Czytajcie
prasę katolicką
i rozpowszechniajcie**

Matka Boża Częstochowska w Niemczech

Polska Parafia w Hildesheim przeżyła 22 i 23 listopada 1980 r., radosne i obfitujące w Boże łaski dni nawiedzenia przez Matkę Bożą Częstochowską — Królowę Polski. Powitanie Obrazu Nawiedzenia poprzedziły misje parafialne, które przeprowadził O. Waldemar Michalski — Redemptorysta. Parafianie licznie brali udział w Mszach świętych i naukach misyjnych, by swoje serca dobrze przygotować na przybycie Matki Bożej Częstochowskiej.

W sobotę 22 listopada o godzinie 16,00, Ks. Michał Dobrzański — proboszcz Parafii w Bielefeld, przywiózł Obraz Pani Jasnogórskiej w asyście swoich parafian. W uroczystości powitania wzięli udział polscy księża sąsiedzi wraz z Ks. Rektorem Polskiej Misji w Niemczech — Ks. Prałatem St.

Leciejewskim; oraz księża niemieccy wraz z Ks. Biskupem Henrykiem Marią Janssenem — ordynariuszem diecezji Hildesheim i licznie zgromadzeni parafianie. Orszak Maryjny poprzedziły dzieci w strojach ludowych niosąc w rączkach kwiaty — śnieżno białe lilie, następnie młodzież również z białymi liliami, później rodzice z wiankami róż. Gdy Obraz Królowej Polski ukazał się w głównym wejściu kościoła, chór parafialny — w strojach krakowskich — zaśpiewał na cztery głosy „Gaude Mater Polonia”.

Po ceremoniach powitania i przemówieniu Ks. Biskupa Janssena, rozpoczęła się Msza św., którą odprawił

Ks. Prałat Leciejewski w asyście Ks. Kanonika Jabłońskiego — byłego proboszcza i Ks. Jatczaka — obecnego proboszcza Polskiej Parafii w Hildesheim. Podczas Mszy św. parafianie bardzo licznie przystąpili do Komunii św. Najazutrz w niedzielę o godz. 10.00 po uroczystej Mszy św. koncelebrowanej, podczas której kazanie wygłosił Ks. Rektor St. Leciejewski, Ks. Proboszcz Jatczak dokonał aktu ofiarowania Parafii Matce Bożej. Następnie odbyło się pożegnanie obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, którego dalszym etapem peregrynacji była sąsiednia parafia w Braunschweigu.

Uczestnik

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia

PP. Nurkowski Anna — Le Raincy (93), Bartyzel Zofia — Coulommiers (77), Kubiak Christine — Mulhouse (68), Jansens Stanisława — Villeparisis (77), Słowińska Maria — Meaux (77), Nowak Stanisław — Meaux (77), Maciąg Maria — Argenteuil (95), Nowak Maria, Kwicińska Eleonora — Decise (58), Przybysz Vincent — Bezmarain (59), Szyklar Zofia — Limoges (87) — Ciemnoczolowska Barbara — St Germain en Laye (78), Marchal Cécile — Bordeaux (33), Mrowicka Bronisława — Blenod les Pont à Mousson (54), Meunier-Danielewska J. — Tournus (71), Gitner Stanislas — Lievin (62), Halka Antoni — Argenteuil (95), Valentin Wanda,

N.N. — London (Anglia), Szybówcz Teofil — Lens (62), Koza Zofia — Sens (89), S. Bernadette Szymczak — Rohan (56), Fabiszak Marianna — Bouvigny-Boyefles (62) — w rocznicę swych 102 URODZIN. Winszujemy dalszych ponownych tak chwalebnych rocznic.

Ks. Dziek. Socha Jan C.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Les Gauthereys (71) 1.325,00 F
Ks. Kawalec Edward — od Rodaków z Terenu Parafii Polskiej Coueron (44) 400,00 F

Ks. Falendziak Marian S.A.C. — od Rodaków z Villers St-Paul 130,00 F
Administracja „Nasza Rodzina” od swoich czytelników:

P. Kulig Andrzej — 50, Jeziorańska Zofia — 150, Lenartowicz Ewa — 50, Adamik Czesław — 50, Pilarski François — 25, Filipowska Anna — 50, Kwiatkowski Helena — 20, Koperska Regina — 50, Gierszal Franciszka — 100, Skóra Maria — 50, Zujak Maria — 50, Jankowska Zofia — 50, Król Zofia — 15, Lizut Catherine — 40, Sobczak Marie — 100. Razem : 850,00 F.

Ks. Podhorodecki Roman Sr. Chr. dodatkowo z terenu Parafii.
od p. Perek Florian 100,00 F
od p. Czajkowska 50,00 F

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres : Mission Catholique Polonaise — 263 bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS — wpłacając na C.C.P. 1268-75 N. PARIS.

LA VOIX CATHOLIQUE
GŁOS KATOLICKI
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69
CCP: PARIS 12 777 08 U
Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ
Nr d'autorisation 60.593
Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

„BOGATY w miłosierdziu swoim Bóg”

Takimi słowami rozpoczyna się druga encyklika Jana Pawła II, wydana w pierwszą niedzielę Adwentu w listopadzie 1980 r.

Pierwsza encyklika Jana Pawła II, „Zbawiciel człowieka”, była wezwaniem, aby wszyscy ludzie zatroszczyli się o los człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, a dziś uwikłanego w sprzecznościach cywilizacji nowoczesnej. Tego człowieka trzeba zbawić.

W drugiej encyklice Jan Paweł II proponuje człowiekowi Boga, Ojca miłosierdzia, który stał się widzialny w Chrystusie. „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca”, mówi Chrystus (J 14,8).

„Bóg jest miłością”. To określenie Boga Papież rozwija w swojej encyklice: „Miłosierdzie jest największym z

przymiotów Bożych”. Przepowiedź o synu marnotrawnym szeroko rozważana, jest wspaniałą wykładnią tej prawdy.

Encyklika składa się z następujących rozdziałów:

- I. „Kto mnie widzi, widzi i Ojca”.
- II. Oredzie Mesjańskie.
- III. Stary Testament.
- IV. Przepowiedź o synu marnotrawnym.
- V. Misterium Paschalne.
- VI. „Miłosierdzie... z pokolenia na pokolenie”.
- VII. Miłosierdzie Boga w posłannictwie Kościoła.
- VIII. Modlitwa Kościoła naszych czasów.

Nasz Tygodnik podaje Czytelnikom tekst tej encykliki.

Rodzina — drogą do człowieczeństwa

1. Umiłowani Bracia i Siostry,

Wielka radość napelnia dziś serca nasze, gdy możemy spotkać się w tak niezwykłej a zarazem tak wymownej wspólnotcie. Oto wśród zwyczajnego zgromadzenia Synodu Biskupów, który od 26 września pracuje nad tematem „de muneribus familiae christianae”, odbywa się dzisiaj spotkanie rodzin — a nade wszystko spotkanie małżonków, małżeństw, którzy samą swoją obecnością dają świadectwo owym „muneribus”: zadaniem chrześcijańskiej rodziny w świecie współczesnym.

Jest to zaiste błogosławiony dzień w toku prac obecnego Synodu! Gdyby go zabrakło, zabrakłoby czegoś istotnego, czegoś najważniejszego. Tematu bowiem, jaki podjął Synod Biskupów, nie wystarczy tylko omawiać choćby w sposób najbardziej kompetentny. Trzeba temat ten uczynić przedmiotem modlitwy — i to właśnie razem z Wami. Trzeba mu nadać wymiar eucharystyczny: trzeba go przynieść do ołtarza — i przedstawić Ojcu Przedwiecznemu, włączając w Ofiarę samego Chrystusa.

2. I dlatego też bardzo serdecznie witam Was dzisiaj, czcigodni i umiłowani Małżonkowie, którzy zgromadziliście się przed bazyliką św. Piotra.

(Po francusku). Witam Was w zjednoczeniu z całym Synodem Biskupów, który wspólnie ze mną bardzo gorąco oczekiwali tego dnia — i tego z Wami spotkania. Witam Was i dziękuję za to, że przybyliście tak licznie — nie tylko z samego Miasta Rzymu oraz z Italii, ale także z różnych Krajów i Kontynentów całego świata.

(Po angielsku). Drodzy Mężowie i Zony. Życzę Wam miłości Jezusa Chrystusa i dziękuję wam za przybycie tu na Plac św. Piotra, który jest specjalnym miejscem spotkań chrześcijan całego świata i jedności powszechnego Kościoła. Jesteście tutaj jako małżeństwa z różnych miejscowości w Afryce, Ameryce, Australii, Azji i Europie. Zebraliście się tutaj i modlicie się za wielką sprawę rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym.

(Po hiszpańsku). Kochani Małżonkowie. Im dalsza wasza pielgrzymka, im więcej musieliście pokonać trudności, nie szczędząc ofiar, tym droższa i cenniejsza Wasza dzisiaj obecność w naszej wspólnotcie. Tym większa z niej radość. Tym gorętsze za nią dziękowanie.

Oto jest Dzień, który uczynił Pan! (PS 117/118,24). Dzień Pański szczególnie wybrany na to, abyśmy byli razem. Pozdrawiam was zebranych tutaj. Dziękuję wam z serca za waszą obecność.

(Po niemiecku). Spośród małżeństw o-

becnych tutaj pozdrawiam także tych, którzy przybyli z krajów języka niemieckiego. Jak wam wiadomo od początku widziałem potrzebę połączenia prac Synodu Biskupów na temat zadań rodziny z modlitwą całego Kościoła za rodzinę. W dniu dzisiejszym modlitwa ta osiąga swój punkt centralny i szczytowy. Dzięki waszej obecności modli się Kościół rzymski wielką, żarliwą, ufną modlitwą jedności całego Kościoła. Przedstawia Ojcu Niebieskiemu przez Chrystusa w Duchu Świętym nie co innego tylko właśnie zadanie rodzin w świecie współczesnym.

3. I przez to Kościół cały sam czuje się dziś w sposób szczególny nie tylko Ludem Bożym, ale prawdziwą Rodziną Bożą. Zaprawdę niezwykły to dzień! Radosny i pełen nadziei! O, jakże bardzo potrzebny pośród manowców i zwątpień doczesności! Jak bardzo pełen pewności wiecznego Przymierza! Zaprawdę: dzień, który dał nam Pan.

Dzień ten przypomina mi tyle dni w moim biskupim posługiwaniu — tyle spotkań właśnie z małżonkami w parafiach, które odwiedzałem. Uważałem to zawsze jakby za klucz odwiedzin w parafii. Spotkać się z małżonkami, modlić się z nimi razem w sprawach, które stanowią treść ich powołania i cel życia. Złączyć się z nimi wspólnotą eucharystycznej ofiary i błogosławieć każdą parę małżeńską i rodzicielską (o ile możliwości wspólnie z dziećmi), ażeby odnowić w nich łaskę Sakramentu Małżeństwa.

Dzisiaj to samo ma się dokonać w naszej wspólnotcie — już nie w wymiarach jednej parafii nawiedzanej przez Biskupa, ale ponieważ w uniwersalnej wspólnotcie całego Kościoła — właśnie dzięki Waszej obecności, dzięki Waszym. Drodzy Bracia i Siostry, nawiedzim „progów apostołskich” w Rzymie. O jakże bardzo jestem Wam wdzięczny wraz z wszystkimi moimi Braćmi w biskupstwie zgromadzonymi na obecnej sesji Synodu! Wiele sobie obiecujemy po tym dniu, po tej wspólnotcie, po tej modlitwie, po tej Eucharystii.

4. Czytania dzisiejszej liturgii mówią nam o tym, jak Bóg w swoim odwiecznym planie związał podstawowe zadanie rodziny, którym jest dar życia ofiarowany przez rodziców, mężczyznę i kobietę ich dzieciom: każdemu nowemu człowiekowi z powołaniem do miłości: do uczestnictwa w tej Miłości, która jest „Bóg jest miłością” (1 J 4,8).

Kiedy bowiem, jak czytamy w Księdze Rodzaju, Bóg stworzył człowieka na swój obraz (i podobieństwo) (por. Rdz 1,27), wówczas — powołując go do istnienia z miłości, powołał równo-

cznie człowieka do miłości. Jeśli Bóg jest miłością — a człowiek zostaje stworzony „na obraz Boży”, zatem powołanie do miłości zostało niejako organicznie wpisane w ten obraz czyli w człowieczeństwo tego człowieka, którego Bóg stworzył mężczyzną i niewiastą.

Odczytujemy przeto na poziomie tej podstawowej prawdy o człowieku, który jest obrazem Boga, słowa wypowiedziane do mężczyzny i niewiasty na początku: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną”. (Rdz 1,28).

Są to słowa błogosławieństwa. Całe stworzenie żyjące odziedziczyło błogosławieństwo Stwórcy, ale w słowach wypowiedzianych do człowieka, do mężczyzny i niewiasty, błogosławieństwo to potwierdzało dwoisty dar: dar życia i dar miłości.

5. Z tego dwoistego daru Stwórcy hierze początek rodzina. Sakrament, który o niej stanowi w dziejach człowieka i dziejach zarazem zbawienia, jest Sakramentem Małżeństwa. Sięgnąć do samych podstaw owych zadań, jakie ma spełniać rodzina w każdej epoce — jakie ma spełniać również w świecie współczesnym — to znaczy sięgnąć do tego Sakramentu, o którym św. Paweł pisze że jest wielki „w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła” (Ef 5,32).

Podczas Synodu Biskupów staramy się to czynić dzień po dniu poprzez refleksję i wymianę myśli, kierowaną świętym Duchu Świętego oraz pasterską troską. Dziś pragniemy uczynić to w sposób szczególny w tej wielkiej wspólnotcie małżonków, którzy swoim własnym powołaniem wyrażają zadania rodziny chrześcijańskiej w Kościele i świecie współczesnym. Pragniemy przeto wspólnie z Wami, umiłowani Bracia i Siostry, odnowić świadomość Sakramentu, z którego wyrasta chrześcijańska rodzina. Pragniemy obudzić owe moce Boże i Ludzkie zarazem, które są w nim. Pragniemy wejść niejako w odwieczne zamierzenie Stwórcy i Odkupiciela i związać, tak jak On związał, tajemnicę życia z tajemnicą miłości, aby działały razem i łączyły się z sobą nierozdzielnie. „Co... Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19,6). W tym „nie rozdziela” zawiera się istotna wielkość małżeństwa, a zarazem moralna spoiwość rodziny.

Dla wszystkich małżeństw na świecie prosimy dziś o taką wielkość i godność, dla wszystkich rodzin o taką sakramentalną moc i moralną spoiwość. Prosimy zaś o to dla dobra człowieka! Dla dobra każdego człowieka! Człowiek nie ma innej drogi do człowieczeństwa jak (Dokończenie na str. 9-aj)

(Dokończenie ze str. 8-ej)

tylko przez rodzinę. Ją trzeba położyć u samych podstaw wszelkiej troski o dobro człowieka, wszelkich starań o to, ażeby nasz ludzki świat stawał się coraz bardziej ludzki. I od tej troski nikt się nie może uchylać: żadne społeczeństwo, żaden naród, żaden system — ani państwo, ani Kościół, ani też ktokolwiek z nas.

6. Miłość, która jednoczy męzczyznę i niewiastę jako małżonków oraz rodziców, jest darem i przykazaniem równocześnie. O tym, że miłość jest darem, mówi przede wszystkim drugie czytanie dzisiejszej Liturgii słowami św. Jana: „W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy” (1 J 4,10). Tak więc miłość jest darem: „jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga” (1 J 4,7). Równocześnie zaś miłość jest przykazaniem, przykazaniem największym. Bóg ją daje człowiekowi — i Bóg zadaje ją człowiekowi. Wymaga jej od człowieka. Chrystus na pytanie o największe przykazanie odpowiada: „Będziesz miłował...” (Mt 22,37).

To przykazanie leży u podstaw całego ładu moralnego. Jest prawdziwie „największe”. Jest kluczowe. Wypełnić je w rodzinie — to znaczy odpowiedzieć na dar miłości, jaki otrzymują mężczyzna i niewiasta w przymierzu małżeńskim: „jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować” (1 J 4,11). Wypełnić przykazanie miłości — to znaczy urzeczywistnić wszystkie zadania rodziny chrześcijańskiej. Wszystkie się ostatecznie do tego jednego sprowadzają: wierność i uczciwość małżeńska, odpowiedzialne rodzicielstwo i wychowanie. „Ecclesiola” — Kościół domowy — to znaczy rodzina żyjąca w duchu przykazania miłości: jego wewnętrzna prawda, jego codziennym trudem, jego duchowym pięknem i mocą.

Przykazanie miłości ma swą wewnętrzną strukturę: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem”... „będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mt 22,37,39). Ta struktura przykazania odpowiada prawdzie miłości. Jeśli Bóg miłowany jest nade wszystko, wówczas i człowiek miłuje oraz jest miłowany całą pełnią dostępnej dla niego miłości. Jeśli rozbije się ową nierozdzielną strukturę, o jakiej mówi Chrystusowe przykazanie, miłość człowieka oderwie się od najgłębszego korzenia, utraci korzeń istotnej dla siebie pełni i prawdy.

Módlmy się dla wszystkich rodzin chrześcijańskich, dla wszystkich rodzin na świecie o tę pełnię i prawdę miłości,

na jaką wskazuje Chrystusowe przykazanie.

7. Za chwilę w naszej wielkiej wspólnocie dokonana się odnowa ślubów małżeńskich. Wspaniałe to słowa — tę, które wypowiadamy przy Sakramencie Małżeństwa jako właściwi tego Sakramentu szafarze: „Biorę Ciebie za żonę (za męża) i ślubuję ci miłość, wierność, uczciwość małżeńską, oraz, że Cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż Panie Boże Wszechmogący w Trójcy Jedyny i Wszyscy Święci”.

Tu nastąpiły formuły przysięgi małżeńskiej w języku: włoskim, francuskim, angielskim, niemieckim, hiszpańskim i polskim). Ta przysięga wypowiedziana „w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” jest zarazem prośbą skierowaną do Boga, który jest miłością — i który pragnie na końcu zjednoczyć wszystkich w ostatecznym przymierzu Świętych Obcowania.

W chwili, kiedy po raz pierwszy wypowiadaliście te słowa, Drodzy Małżonkowie, w różnych językach, w różnych punktach świata, w różnych latach, miesiącach i dniach, sprawowaliście święty Sakrament Waszego życia, Waszego małżeństwa, Waszej rodziny. Sakrament, w którym odzwierciedla się miłość Boga do człowieka — miłość Chrystusa do Kościoła.

Dzisiaj wróćcie myślą i sercem — wróćcie wiarą, nadzieją i miłością — do tego wielkiego momentu. I odnowicie w duszach Waszych to, co stanowiło i nadal stanowi istotną treść Sakra-

mentu Małżeństwa. Jego codzienną rzeczywistość. Odnówcie przymierze męzczyzny i niewiasty! Wobec Boga Przymierza odnowicie przymierze, przyniętę darem miłości i darem życia.

8. A uczyńcie to w zjednoczeniu z całym Kościołem! W zjednoczeniu z wszystkimi rodzinami chrześcijańskimi w Kościele i z wszystkimi rodzinami na całym świecie. Niech myśl Wasza i modlitwa będzie zarazem blisko wszystkich owych trudnych sytuacji, jakie w ciągu tych dni i tygodni przesuwają się przed oczyma Synodu Biskupów i nie przestają wzbudzać jego pasterskiej troski. Równocześnie zaś niech w tym głębokim i pokornym akcie, przez który chcemy odnowić łaskę Sakramentu Małżeństwa, odzwie się całe żarliwe pragnienie życia i świętości, które nieustrudzenie pulsuje w sercu Kościoła poprzez każdą chrześcijańską rodzinę wierną odwiecznemu Przymierzu z Bogiem Miłości.

I tak trwajcie! Niech dzień dzisiejszy stanie się nowym początkiem Waszego świadectwa i posłannictwa! Niech stanie się światłem przebijającym mroki współczesności!

I tak trwajcie, ufni, że „Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas — i miłość ku Niemu jest w nas doskonała” (1 J 4,12). Amen.

JAN PAWEŁ II

(Homilia wygłoszona podczas Mszy św. dla rodzin, dnia 12 października 1980 roku. „Oss. Rom.” N. 238 [36.521], 13-14.10.1980).

Dziecko

Mama pozostawiła na chwilę wózek z dzieckiem i podeszłem, by kontem-płować Trójcę żyjącą w czystej duszy. Dziecko śpi z rączkami rozrzuconymi na haftowanym płótnie. Zamknięte oczy patrzą wewnątrz, pierś unosi się łagodnie. Życie zdaje się szeptać: dom jest zamieszany.

Panie, Ty jesteś tam.

Wielbię Cię w tym maleństwie, co jeszcze nie zniekształciło Ciebie. Pomóż mi, bym znowu stał się takim jak ono, Bym odnalazł Twój obraz i Twoje życie, tak głęboko ukryte w moim sercu.

M. Q.

Afisz

Są bezwstydne. Nie mogę spojrzeć na ten mur bez zwrócenia oczu i na nie, co jak bliźniacze siostry sprzysięgły się, by mnie zwabić. Barwy ich krzyczą, ranią mi oczy, A w tych ranach wypisują swoje nazwy, jak tatuaż, który się wciska deseniem w krwawiące ciało.

Również i ja, Panie tak samo często i wszędzie się afiszuję. Daj mi łaskę, bym stał się pokorniejszy i cichszy, Nade wszystko zaś zachowaj mnie od chęci imponowania fałszywym blaskiem, Bo jedynie Twoje światło we mnie może przyciągnąć spojrzenie innych.

M. Q.

Podróż Ojca Świętego Jana Pawła II do RFN

(Ciąg dalszy)
PAPIEŻ W DIASPORZE

W niedzielę, 16 listopada około godziny 8.00 wyruszył Ojciec św. helikopterem z Bonn, gdzie nocował w Nuncjaturze, do leżącego około 300 km od Kolonii Osnabrück. Mieści się tutaj stolica biskupia największej terytorialnie i liczącej 1200 lat diecezji niemieckiej. Katolicy jednak stanowią tu ogromną mniejszość wyznaniową: Jest ich niecałe 14% ogółu mieszkańców i żyją w ogromnym rozproszeniu — w diasporze. Dlatego też często się mówi, że jest to „diecezja diaspory”.

Kilka minut przed godziną 9.00 Ojciec św. wylądował na stadionie Illos-höhe. Znowu radość i okrzyki serdecznego powitania i to nie tylko przez ludność niemiecką. Przybyli tu również żyjący w diasporze katolicy z Islandii, Norwegii, Szwecji, Danii i Finlandii. Illos-Höhe przypomina dzisiaj trochę Jerozolimę w Dzień Zesłania Ducha Św.

W przemówieniu swoim podczas Mszy św. Jan-Paweł II kieruje pozdrowienie dla katolików wszystkich diaspor. Ukazuje im pierwszych chrześcijan żyjących również w wielkim rozproszeniu. Mimo to utrzymywali ze sobą łączność i spełniali Jezusową wolę: „Aby wszyscy byli jedno”. Do zachowania tej jedności między katolikami nawołuje Ojciec św., jak również apeluje o pogłębienie dialogu z ewangelikami. — Przemówienie papieskie przerywają częste i burzliwe oklaski.

W południe Jan-Paweł II udaje się do katedry w Osnabrück na tradycyjne, papieskie „Anioł Pański”. To dzisiejsze „Anioł Pański” odmówi Ojciec św. ze 400 kalekami, których przyprowadzili czy przywieźli na wózkach ich opiekunowie. Na wózkach inwalidzkich widać sporo księży i sióstr zakonnych. Razem z chorymi są ich duszpasterze.

Zanim Papież odmówi, „Anioł Pański” kieruje najpierw kilka serdecznych słów do chorych oraz do ich opiekunów i duszpasterzy. Za te słowa Mu są wszyscy bardzo wdzięczni, ale chyba jeszcze więcej wdzięczności chowają w sercach za to że, Ojciec św. znalazł dla nich czas oraz, że wszedł między nich aby do każdego odezwać się i podnieść na duchu.

MOZAIKA MOGUNCKA

Po krótkiej obiedniej przerwie, kilkanaście minut po godzinie 14.00 Ojciec św. opuszcza siedzibę biskupią w Osnabrück. Helikopterem udaje się do Moguncji (Mainz).

Etap moguncki Jego papieskiego pielgrzymowania po RFN to bardzo urozmaicona mozaika spotkań. Przyjdą tu do Jana-Pawła II: robotnicy, Polacy, emigranci różnych narodowości, protestanci, przedstawiciele wspólnoty żydowskiej. — A właściwie to Ojciec św. przyjdzie do nich wszystkich.

ROBOTNICY

Długo przed godziną 16.00 na podmogunckim lotnisku Finthen oczekuje przybycia Ojca św. około 350 tysięcy robotników katolickich. Ojciec św. opóźnia się. Po ludziach nie widać jednak zniecierpliwienia — mimo, że jest chłodno i pada ulewny deszcz. Wreszcie jest Papież. Zrywają się okrzyki na cześć Jana-Pawła II — tak jak na wszystkich poprzednich etapach. A potem zupełnie podobnie jak w Kolonii: gdy Ojciec św. stanął przy ołtarzu zrobiła się cisza i zmienił się nastrój. We Mszy św. uczestniczą wszyscy w ogromnym skupieniu. Jedyne podczas kazania bardzo często zrywa się burza oklasków.

Całe to spotkanie — jak zauważa korespondent Katolickiej Agencji Prasowej — było właściwie jedną wielką manifestacją więzi między Kościołem a robotnikami.

Uradowani i rozentuzjzmowani ze spotkania z Janem-Pawłem II nie dostrzegają nawet, że ich buty i spodnie są strasznie zabłocone, że są przemoczeni. Wracając późnym wieczorem z lotniska Finthen dzielą się swoją radością i entuzjazmem z napotykanymi Polakami, wracającymi również ze swego spotkania z Ojcem świętym.

POLONIA

Na placu przy katedrze mogunckiej (o godzinie 20.00) nie było setek tysięcy ludzi. Ale czy to spotkanie z dziesięcioletnią rzeszą Polaków i osób polskiego pochodzenia nie było dla Ojca św. w tej mozaice mogunckiego etapu Jego podró-



ży kamykiem o przepięknej barwie, radującej oko i serce? „Bo to polskie, bo to swoje...”: polskie serca, polski entuzjazm z polskim „sto lat”, polska troska i nadzieja na transparentnie zawieszonym na rusztowaniu polskiego w jednym słowie „SO-LIDARNOŚĆ”, polskie stroje, polskie sztandary organizacji polonijnych i polska mowa.

Nas zaś rozmodlonych w drodze do Moguncji, podczas Mszy św. (o godzinie 17.00) i podczas wielogodzinnego oczekiwania radował Papież-Polak, możliwość zobaczenia Go z bliska, podania Mu ręki czy nawet zamienienia z Nim słowa. Z zadumą słuchaliśmy jak mówił do nas o powiązaniach historycznych narodu polskiego z narodem niemieckim i kościoła polskiego z kościołem niemieckim. Niejeden z nas musiał poważnie przemyśleć bardzo zasadniczą wypowiedź Ojca św., że „O wartości człowieka decyduje to kim jest, a nie to ile ma”.

Wszyscy jesteście wdzięczni Ojcu św. za błogosławieństwo apostołskie udzielone nam i rodzinom naszym i na pewno będziemy zawsze pamiętali o Jego prośbie o modlitwę. — Ojciec święty, będziemy jeszcze więcej modlić się za Ciebie!

ROBOTNICY-OBKOKRAJOWCY,
EMIGRANCI JAK MY

Rankiem w poniedziałek, 17 listopada ten sam plac przy katedrze mogunckiej jest miejscem jeszcze jednego bardzo barwnego spotkania Ojca św. z robotnikami-obkokrójcami, z emigrantami.

Oficjalnie w spotkaniu bierze udział kilkanaście grup narodowościowych. Razem ze swoimi duszpasterzami modlą się i śpiewają — każda grupa w swoim języku. Przy dobrej pogodzie wspaniale wygląda

przewijający się przed Ojcem św. korowód w strojach ludowych różnych narodowości. Idą Albańczycy, Czesi, Estończycy, Francuzi, Hindusi, Hiszpanie, Holendrzy, Koreańczycy, Litwini, Portugalczycy, Słoweńcy, Wietnamczycy i Włosi.

Ojciec św. dostrzega wszystkich. Wszystkich pozdrawia. Mówi o ich trudnej roli zdala od ojczyzny i rodziny.

DIALOG Z PROTESTANTAMI

Z wielkim zainteresowaniem ale i z wielkim niepokojem oczekiwano spotkań Ojca św. z przedstawicielami kościoła protestanckiego i z przedstawicielami innych kościołów chrześcijańskich.

Główne żądanie, jakie przedstawiciele różnych wyznań ewangelicznych z przewodniczącym Rady Kościołów Protestanckich w Niemczech dr. Edwardem Lohse zamierzali stawić Papieżowi — by protestantów dopuścić do pełnego udziału w Eucharystii w Kościele Katolickim — zapowiadało raczej atmosferę burzy i pogłębienia się wzajemnych niechęci.

Poza tym niemal do ostatniej chwili przyszli rozmówcy z Janem-Pawłem II wynajdowali coraz to nowe, nieraz bardzo drobiazgowo trudności związane ze spotkaniem. Choćby takie: jak tytułować Ojca świętego. Na „Ojciec św.” czy „Waższa Świątobliwość” nie pozwalają im zasady wyznaniowe; Ekscelencjo, Księżę Biskupie — wydawało im się bardzo niewystarczające. Więc jak wreszcie mają się odezwać?...

Pojawienie się Ojca św., Jego życzliwe spojrzenie, uśmiech, braterski uścisk dłoni, jedno — bardzo zasadnicze dla każdego z obecnych — słowo powitania zmieniły radykalnie atmosferę.

Pocieplało bardzo, gdy Ojciec św. swoje pielgrzymowanie do kraju Lutra zestawiał z pielgrzymowaniem Lutra do Rzymu na groby książąt Apostołów i gdy oświadczył, że za powstały podział w chrześcijaństwie ponoszą winę obydwie strony: i Luter i Kościół.

Dla ułatwienia sprawy zasadniczego żądania przedstawiciele kościołów protestanckich dotyczącego udziału ewangelików w Eucharystii Ojciec św. powołał specjalną komisję.

Ostatnie ze spotkań w mozaice mognącego etapu podróży Jana-Pawła II do Republiki Federalnej Niemiec to

SPOTKANIE Z PRZEDSTAWICIELAMI WSPÓLNOTY ŻYDOWSKIEJ

Wdzięczność i zadowolenie maluje się na twarzach zebranych przedstawicieli wierzących Żydów, gdy Jan-Paweł II swoje przemówienie skierowane do nich rozpoczyna żydowskim pozdrowieniem: „Szalom!” Z wielką zadumą słuchają, gdy Ojciec św. mówi o wojennej drodze krzyżowej Żydów i Niemców pochodzenia żydowskiego, wymieniając przy tym nazwiska Edyty Stein, Rosenzweiga i Bubera. Nawiązanie do niedalekiej przeszłości i kończąca przemówienie modlitwa za Jerozolimę usposabiają obecnych życzliwie do apelu Jana-Pawła II o prowadzenie dialogu między wspólnotami żydowskimi i chrześcijańskimi.

PRZY GROBIE APOSTOŁA NIEMIEC

Poniedziałkowe przedpołudnie było dla Ojca św. bardzo pracowite. Zostało niewiele czasu na obiad i trzeba ruszać w dalszą drogę. O godzinie 16.00 trzeba już być w seminarium duchownym w Fuldzie a potem w katedrze, w której znajduje się grób św. Bonifacego — apostoła Niemiec.

Tutaj właśnie w centrum katolicyzmu niemieckiego, przy grobie św. Bonifacego gromadzi Ojciec św. aktualnych apostołów Niemiec: kardynałów, biskupów, kapłanów i tych co przygotowują się do kapłaństwa, co jutro pójdą z misją apostołską do swoich braci — kleryków. Do tej grupy wybrańców bożych przepięknie mówi o powołaniu kapłańskim, o ukochaniu tego powołania — wielkiego bożego daru. Zachowanie tego daru wymaga czuwania i bezgranicznego oddania się Bogu i Kościołowi.

Ukochanie powołania i ukochanie kapłaństwa jest nie tylko przedmiotem przemówienia; wraca do tego Ojciec św. w osobistych, krótkich rozmowach z księżmi, do których podchodzi w drodze od ołtarza. Intuicja Jana-Pawła II w wyborze tych rozmówców jest godna podziwu.

Wmieszany w tłumie stoi ksiądz przybyły z dość odległej diecezji. Bardzo krytycznie podchodził do podróży Ojca św. do RFN. Do Fuldy wypędził go obowiązek przewodzenia grupie laikatu i mała doza ciekawości. Najbardziej niespodzianie podchodzi do niego Ojciec św., wyciąga rękę do powitania i dyskretnie ale bardzo zdecydowanie pyta: „Bracie, czy ty kochasz swoje kapłaństwo?”

— Ksiądz nie może wydobyć ze siebie słowa. Oczy tylko spoglądające na Papieża wolają: tak, kocham! I jeszcze jedno: Kocham Ciebie, Ojciec święty! To co go dotąd drażniło — napisy „Amo te”, stało się okrzykiem jego duszy. Wyszedł z katedry zupełnie odmieniony.

Gdy Ojciec św. po krótkiej modlitwie przy grobie św. Bonifacego opuszczał katedrę było już bardzo ciemno.

W seminarium, w sali, w której na ścianie jest umieszczony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej czeka na Ojca św. cały episkopat niemiecki. Ojciec św. wita się z biskupami. W przemówieniu do nich apeluje o zachowanie jedności, o zdecydowane głoszenie tego czego domaga się Chrystus, o cierpliwe i wytrwałe przewycięzanie podziałów istniejących w chrześcijaństwie.

Jest już bardzo późno, gdy Jan-Paweł II staje wobec ogromnego, pięcioletniego dzwonu, który ma poświęcić, a który jest przeznaczony dla najstarszej parafii w diecezji Limburg.

Na dzwonie widnieją podobizny papieży: Jana-Pawła II z podpisem „Cały Twój”, Jana-Pawła I z podpisem „Przyjmij mnie takim, jakim jestem” i Pawła VI z podpisem „Drogi dokonałem”.

DIALOG Z LAIKATEM

We wtorek, 18 listopada, od wczesnych godzin rannych zjechała ku Fuldzie mnóstwo samochodów i autokarów. To katolicy świeccy zaangażowani w różnych służbach Kościoła pielgrzymując na swoje spotkanie z Ojcem św. Z całych Niemiec Federalnych ściągają nauczyciele religii, pielęgniarki pracujące w szpitalach katolickich, pracownicy administracji kościelnej, „Caritasu” itp. W trakcie ранego spotkania z nimi Ojciec św. najpierw pozwala wypowiedzieć się przedstawicielom poszczególnych grup zawodowych. Wszyscy mówią o trudnościach napotykanym w swojej pracy. Zdaje się, że największe trudności zgłaszają nauczyciele i wychowawcy. Ich przedstawiciel mówi Ojcu świętemu, że opadły im już bezradnie ręce, że owdzięca im bezradność. Ale oto zobaczyli co się dzieje w RFN od początku wizyty Ojca św.. Wszędzie tłumy i entuzjazm wiary. To budzi w ich, nauczycielskich sercach nadzieję i wiarę, to stawia ich na nogi i dodaje sił do kontynuowania pracy.

(Ciąg dalszy nastąpi)
Ks. Jan Guzikowski

LITURGIA NIEDZIELI

3. Niedziela roku

25. 1. 1981 r.

Antyfona na wejście

Ps 95.1.6

Spiewajcie Panu pieśń nową, spiewajcie Panu wszystkie krainy. Przed Nim kroczą majestat i piękno, potęga i jasność w Jego przybytku.

Modlitwa

Wszzechmogący Wieczny Boże, kieruj naszymi czynami według swego upodobania, abyśmy dzięki umiłowanemu Synowi Twojemu, mogli zdziwiać jak najczęściej dobra. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Prosimy cię, Panie, przyjmij łaskawie dary nasze przez Ciebie poświęcone i spraw, aby przyczyniły się do naszego zbawienia. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię

Ps 33, 6

Spójrzcie na Niego, promieniujcie radością, a oblicza wasze nie zaznają wstydu.

albo :

J 8, 12

Ja jestem światłością świata — kto idzie ze Mną nie będzie chodził w ciemnościach, lecz będzie miał światło życia — mówi Pan.

Modlitwa po Komunii

Spraw, prosimy Cię wszechmogący Boże, abyśmy zawsze chlubili się Twoim darem, z którego czerpiemy ożywcza moc łaski. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE Iz 8, 23b — 9,3

Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

W dawniejszych czasach upokorzył Pan krainę Zabulona i krainę Neftalego, za to w przyszłości chwala odkryje drogę do morza wiodącą przez Jordan, krainę pogańską.

Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków zabłyśło światło. Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele. Rozradowali się przed Tobą jak się radują we żniwa, jak się weselą przy podziale łupu.

Bo złamałeś jego ciężkie jarzmo i drzątek na jego ramieniu, pręt jego ciemnicy jak w dniu porażki Madianitów.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 27 (26), l. 4. 13-14 (R.: Ia)

Refren: Pan moim światłem i zbawieniem moim.

Pan moim światłem i zbawieniem moim, kogo miałbym się lękać?
Pan obrońcą mego życia,
przed kim miałbym czuć trwogę?

Refren.

O jedno tylko proszę Pana, o to zabiegam: †
żebym mógł zawsze przebywać w Jego domu
przez wszystkie dni życia,
abym kosztował słodyczy Pana,
stale się radował Jego świętynią.

Refren.

Wierzę, że będę oglądał dobra Pana w krainie żyjących.
Oczekuj pana, bądź mężny,
nabierz odwagi i oczekuj Pana.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE

I Kor 1, 10-13. 17

Jedność chrześcijan

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Upominam was, bracia, w imię naszego Pana Jezusa Chrystusa, abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów; byście byli jednego ducha i jednej myśli.

Doniesiono mi bowiem o was, bracia moi, przez ludzi Chloe, że zdarzają się między wami spory. Myślę o tym, co każdy z was mówi: „Ja jestem Pawła, a ja Apollosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa”.

Czyż Chrystus jest podzielony? Czyż Paweł został za was ukrzyżowany? Czyż w imię Pawła zostaliście ochrzczeni?

Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, lecz abym głosił Ewangelię, i to nie w mądrości słowa, by nie znieweczyć Chrystusowego krzyża.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Mt 4, 23

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.
Jezus głosił Ewangelię o królestwie i leczył wszelkie choroby wśród ludu.
Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Mt 4, 12-23

Na Jezusie spełnia się zapowiedź Izajasza

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Gdy Jezus posłyszał, że Jan został uwięziony, usunął się do Galilei. Opuścił jednak Nazaret, przyszedł i osiadł w Kafarnaum nad jeziorem, na pograniczu Zabulona i Neftalego. Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza:

„Ziemia Zabulona i ziemia Neftalego. Droga morska, Zajordania, Galilea pogańska! Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom ciemnej krainy śmierci weszło światło”.

Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie”.

Gdy Jezus przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci, Symona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, jak zarzucał sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: „Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi”. Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim.

A gdy poszedł stamtąd dalej, ujrzał innych dwóch braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Ich też powołał. A oni natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim.

I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu.

Oto słowo Pańskie.



W pierwszą rocznicę śmierci naszej ukochanej Matki i Babcy

SP. JANINY Z KOSTECKICH JUNOSZA-ZALUSKI

zostanie odprawiona Msza św. o spokój Jej duszy w Kościele Polskim w Paryżu w czwartek dnia 22 stycznia o godzinie 18.10 oraz w niedzielę dnia 25 stycznia o godzinie 11-tej.

Rodzina